

EWA ULITZKA

Słownikowy podział na części mowy w świetle zadań metaleksykografii

1. Postulaty dotyczące słownikowych podziałów na części mowy w literaturze metaleksykograficznej

Przyglądając się podziałom na części mowy zastosowanym we współczesnych słownikach ogólnych, warto się zastanowić, czy wobec wielości koncepcji teoretycznych w tym zakresie autorzy słowników mogli posłużyć się ustaleniami metaleksykografii, a ściślej: ustaleniami metaleksykografii językoznawczej¹. Jak wiadomo, postulaty metaleksykograficzne w ciągu ostatniego półwiecza pojawiały się z różną częstotliwością i przybierały różnorodny charakter. Sugestie dotyczące słownikowego podziału na części mowy można odnaleźć przede wszystkim w ogólnych projektach informacji gramatycznej (zwłaszcza w tych formułowanych w związku z planowanymi przedsięwzięciami leksykograficznymi w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX w.), a także w propozycjach słownikowego opisu gramatycznego poszczególnych klas lub grup leksemów (a nawet pojedynczych jednostek).

Wśród prac uwzględniających propozycje słownikowej informacji gramatycznej można wymienić m.in. opracowania związane z rozwijaną przez zespół Z. Saloniego koncepcją słownika ukierunkowanego gramatycznie (np. Saloni, Szpakowicz, Świdziński 1981), wystąpienia przygotowane na potrzeby dyskusji nad projektem wielkiego słownika współczesnej polszczyzny (np. Gruszczyński 1988, Kucała 1988, Węgiel

¹ Termin *metaleksykografia językoznawcza* nie był dotąd — o ile mi wiadomo — używany w literaturze przedmiotu, wydaje się on jednak przydatny dla określenia tego właśnie nurtu metaleksykografii, który zajmuje się językoznawczymi podstawami teoretyczno-metodologicznymi opisu leksykograficznego. Wśród podstawowych zadań tak rozumianej metaleksykografii językoznawczej można wymienić selekcjonowanie i wartościowanie koncepcji językoznawstwa teoretycznego ze względu na ich przydatność w opisie słownikowym oraz poszukiwanie takich rozwiązań opartych na tych teoretycznych ustaleniach, które równocześnie uwzględniałyby praktyczne możliwości leksykografii oraz dobro projektowanych odbiorców słownika. Więcej na ten temat zob. w pracy: Ulitzka 2005.

1993), a także inne, niezwiązane bezpośrednio z żadnym określonym przedsięwzięciem leksykograficznym (np. Wróbel 2004²). Większość tych pomysłów, prezentowanych w postaci kilku- czy kilkunastostronicowych szkiców, siłą rzeczy formułowana była w sposób bardzo ogólny. Poziom ich uogólnienia podnosił się jeszcze w przypadku wysuwania postulatów odnoszących się nie do konkretnego słownika o sprecyzowanych założeniach, ale do słownika w ogóle (tak zresztą można traktować nawet te sugestie, które dotyczyły wielkiego słownika planowanego w latach osiemdziesiątych, ponieważ nieokreśloność jego koncepcji nie pozwalała na uszczegółowienie propozycji, co podkreślali sami twórcy projektów — zob. np. Gruszczyński 1988: 79).

Autorzy przywoływanych prac przedstawiali pożądaną zawartość informacji gramatycznej w słowniku, zazwyczaj postulując uporządkowanie informacji fleksyjnej oraz rozszerzenie informacji składniowej (w stosunku do istniejących już opisów leksykograficznych). Zastanawiali się także, w jaki sposób przeprowadzić podział między zjawiskami gramatycznymi wymagającymi objaśnienia w postaci informacji szczegółowej (bezpośredniej — podanej w konkretnym artykule hasłowym) a tymi, które mogą zostać skomentowane w części wstępnej słownika. Sam problem podziału leksemów na części mowy tylko w niektórych z tych tekstów był poruszany wprost, pozostając zresztą na marginesie rozważań. Na przykład zarówno według autorów koncepcji ukierunkowanego gramatycznie słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej (Saloni, Szpakowicz, Świdziński 1981: 68), jak i według H. Wróbla (2004: 205) jednym z elementów informacji gramatycznej miała być eksplicytnie wyrażona informacja, do jakiej części mowy należy każda opisywana w słowniku jednostka leksykalna. W części wprowadzającej do słownika ten element artykułu hasłowego zostałaby szczegółowo omówiony (Wróbel pisze wprost o konieczności zamieszczenia dokładnych definicji każdej klasy gramatycznej — s. 206). Kwestii samego doboru teorii klasyfikacyjnej autorzy postulatów nie poświęcają jednak zbyt wiele miejsca. Z. Saloni, S. Szpakowicz i M. Świdziński chcą wykorzystania w słowniku „klasyfikacji gramatycznej leksemów przedstawionej w pracy: Saloni (1974)”³, uzupełniając to stwierdzenie jedynie ogólną uwagą, iż „klasyfikację tę trzeba jednak wzbogacić, wprowadzając rozróżnienia oparte na cechach innych niż fleksyjne (składniowych, być może również słotwórczych [...])” (s. 70). Wróbel, również odrzucając klasyfikację tradycyjną z powodu jej heterogeniczności oraz niejasności kryteriów, opowiada się za zastosowaniem podziału opartego na odpowiednio zhierarchizowanym zbiorze kryteriów syntaktycznych, których podstawą będzie „zdolność lub niezdolność łączenia się z odpowiednimi klasami określonych

² Choć projekt informacji gramatycznej, przedstawiony w postulatycznym artykule Wróbla pt. *Gramatyka w słowniku* (powstałym na początku lat dziewięćdziesiątych jako referat na szwedzko-polską konferencję naukową pod Goeteborgiem) nie był związany z pracami nad konkretnym słownikiem, to nawiązywał zarówno do dyskusji nad wielkim słownikiem polszczyzny, jak i do propozycji zespołu Saloniego.

³ Mimo takiej deklaracji autorzy w dalszej części tekstu (gdzie bardziej szczegółowo omawiany jest kształt postulowanej informacji składniowej) odwołują się do nazw klas, które w klasyfikacji Saloniego nie występują (m.in. do różnych typów zaimków, do partykuł — np. s. 80, 81, 82), prawdopodobnie używając ich w rozumieniu tradycyjnym.

wyrażeń językowych (wyrazów i/lub grup wyrazowych) w budowie poprawnych zdań” (s. 206). Nie wskazuje jednak żadnej konkretnej koncepcji teoretycznej, z której można by skorzystać⁴ (być może za taką należałoby uznać własną propozycję Wróbla, zaprezentowaną w późniejszych pracach tego badacza — Wróbel 1996, 2001).

Jak widać, metaleksykografia lat osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych przeważnie formułuje postulaty odrzucenia tradycyjnych podziałów na części mowy i przyjęcia w słownikach klasyfikacji nowszych. Propozycje te jednak ograniczają się jedynie do takich właśnie ogólnych sugestii, bardzo trudnych do zrealizowania w praktyce — w tamtym czasie podjęcie się zastosowania którejś z nowszych koncepcji teoretycznych do opisu ogółu słownictwa byłoby przecież przedsięwzięciem pionierskim (zwłaszcza jeśli opisem objęte zostałyby również jednostki wielosegmentowe⁵) i wymagającym samodzielnego rozstrzygnięcia wielu szczegółowych problemów, zważywszy, że większość tych teorii klasyfikacyjnych została zaledwie naszkicowana. Cenne byłoby zatem rozwinięcie i uszczegółowienie stawianych postulatów, a także skorelowanie proponowanego opisu gramatycznego z innymi typami informacji w słowniku oraz z całościową koncepcją słownika i oczekiwaniami projektowanej grupy jego odbiorców⁶ (a o tych kwestiach w cytowanych pracach wspomina się tylko ogólnie).

Warto zwrócić uwagę na to, że autorzy powyższych projektów, postulując rozszerzenie informacji gramatycznej w słowniku⁷, często zastanawiają się równocześnie, kto będzie z takiej informacji korzystał. Na przykład Saloni, Szpakowicz i Świdziński (1981: 64–65) za adresatów omawianego słownika ukierunkowanego gramatycznie uważają przede wszystkim uczniów, studentów i „innych użytkowników języka mniej kompetentnych⁸ lub też mających rozbudzoną refleksję językową [...]” (s. 64), a także

⁴ Choć w tekście można znaleźć odwołania zarówno do propozycji Laskowskiego — 1984, jak i Grochowskiego — 1984, 1986.

⁵ Taki postulat pojawia się m.in. w pracy Wróbla (2004: 206).

⁶ Te potrzeby podkreśla m.in. Gruszczyński (1988: 79, 93 i in.): „[informację gramatyczną] w słowniku trzeba [...] dostosować do pozostałych jego komponentów (raczej: wszystkie komponenty słownika należy wzajemnie do siebie dopasować), a poza tym powinno się ją opracowywać z myślą o zamierzonym konkretnym kręgu odbiorców” (s. 79).

⁷ Uzasadnieniem takiej potrzeby — niewątpliwie słusznym, choć raczej w odniesieniu do słownika naukowego — było m.in. wskazywanie faktów gramatycznych, które powinny zostać uwzględnione w słowniku, bo w przeciwnym razie nie zostaną opisane nigdzie. Por. np. opinię: „Przeciwstawienie słownika gramatyce ma poważne konsekwencje teoretyczne i praktyczne. Słownikarze lekceważą mianowicie z zasady cechy gramatyczne definiowanych jednostek, gramatycy zaś skupiają się na tym, co seryjne, i zaniedbują resztę, ograniczając się do niesystematycznego wyliczania wyjątków (tzn. wypadków nie mieszczących się w ramach takiej czy innej klasyfikacji). [...] W ten sposób wiele cech gramatycznych w ogóle uchodzi uwadze — nie chwyta ich ani słownik, ani gramatyka; skutki odczuwa na własnej skórze użytkownik” (Saloni, Szpakowicz, Świdziński 1981: 66). Zob. też rozwinięcie tej myśli w pracach Gruszczyńskiego (1988: 80–82 i in.) i Bańki (2001: 53).

⁸ Według autorów bowiem przeciętnie kompetentny rodzimy użytkownik języka nie sięga po ogólny słownik jednojęzyczny, ponieważ „zna jednostki definiowane przez słownik, tzn. potrafi identyfikować ich wystąpienia w odbieranych tekstach i właściwie je stosować w tekstach przez siebie wytwarzanych” (Saloni, Szpakowicz, Świdziński 1981: 64).

nauczycieli języka polskiego, cudzoziemców oraz informatyków zajmujących się przetwarzaniem języka naturalnego. W. Gruszczyński (1988: 82–84) wskazuje trzy główne grupy potencjalnych odbiorców zainteresowanych precyzyjną informacją gramatyczną w słowniku — są to według niego informatycy, twórcy słowników dwujęzycznych, bazujący zwykle na słownikach jednojęzycznych, oraz cudzoziemcy. Krąg odbiorców informacji gramatycznej jest zatem ujmowany dość wąsko (protestuje przeciwko temu m.in. M. Bańko, twierdząc, że na podstawie niektórych opinii „można [...] odnieść wrażenie, że gdyby nie cudzoziemcy i informatycy, leksykografia nie miałaby bodźców do rozwoju”⁹ — Bańko 2001: 53).

Z drugiej strony, mimo zawężania grona adresatów informacji gramatycznej, a także mimo dość powszechnie panującego przekonania, że „informacje gramatyczne nie są [...] tymi informacjami, po które użytkownicy jednojęzycznych słowników ogólnych sięgają najczęściej” (Węgiel 1993: 53), ci właśnie odbiorcy stają się w niektórych pracach argumentem przemawiającym za niewprowadzaniem nowszych, nietradycyjnych koncepcji gramatycznych do słowników. Na przykład M. Węgiel (1993), przychylając się do opinii G. Matoré’a o tym, że słowniki nieprzeznaczone dla samych gramatyków „nie powinny stosować terminologii, która nie jest zgodna z tradycyjną i która wprawiałaby w zakłopotanie czytelnika”, podkreśla trudności związane ze stworzeniem takiego opisu gramatycznego, który byłby „nowoczesny, naukowy i precyzyjny, a równocześnie jasny i czytelny dla użytkownika z wykształceniem średnim” (Węgiel 1993: 55). W związku z tym dla autorki głównym kryterium oceny koncepcji klasyfikacyjnych pod względem ich przydatności do wykorzystania w słowniku staje się zgodność terminologii używanej przez danego gramatyka z nazwami tradycyjnych części mowy i na tej podstawie teoria Saloniego (1974) zyskuje jej większą przychylność niż model Laskowskiego (1984). Ponieważ jednak zastosowanie klasyfikacji Saloniego także przynosi efekty niezgodne z przyzwyczajeniami odbiorców słowników, badaczka szuka rozwiązania pośredniego, ostatecznie stwierdzając, że najmniej chaosu przyniosłoby „trzymanie się tradycyjnego podziału” (s. 57). Choć przekonanie autorki o potrzebie brania pod uwagę użytkowników słownika niewątpliwie należy uznać za słuszne, to propozycja pozostania przy tzw. tradycyjnej klasyfikacji (abstrahując już nawet od niejasności tego pojęcia) przy równoczesnym postulacie konsekwentnego zamieszczania przy wszystkich wyrazach informacji o ich przynależności do kategorii gramatycznej (s. 56) wydaje się dość zaskakująca.

Wśród tekstów poruszających w jakiś sposób problem podziału na części mowy w słownikach — oprócz wspomnianych ogólnych projektów informacji gramatycznej — można wskazać także analizy pewnych klas bądź grup leksemów (np. czasowników niewłaściwych — Laskowska 1988; wybranych spójników — Małdziejewa 1988;

⁹ Sam Bańko uważa, że „głównym adresatem informacji gramatycznej w słownikach są wszyscy *dociekliwi* użytkownicy: zapewne najczęściej uczniowie, studenci i nauczyciele, ale też np. redaktorzy, ludzie pióra, szaradziści, a najrzadziej — w wypadku języka takiego jak polski, nie będącego językiem światowym — obcokrajowcy i informatycy. Adresatem nielicznym, ale ważnym, są w końcu językoznawcy i leksykografowie” (Bańko 2001: 53).

przyimków — Wiśniewski 1987; partykuł — Grochowski 1986, 1988; przysłówków — Małdziewa, Bałtowa 1995), czy nawet pojedynczych jednostek trudnych w interpretacji gramatycznej (np. Kopcińska 1988). Rozważania w tych pracach są prowadzone zazwyczaj w trzech etapach. Autorzy zaczynają najczęściej od krytycznego omówienia dotychczasowych opisów leksykograficznych badanej grupy leksemów (przeważnie w SJPDor, czasem też w SJPSz), aby następnie, w toku przeprowadzanej analizy, wykazać, że w opisach tych nie uwzględniano pewnych istotnych właściwości gramatycznych tych wyrazów (bądź niewłaściwie je interpretowano czy też odnotowywano niekonsekwentnie)¹⁰. Konkluzją rozważań są na ogół sugestie dotyczące przyszłych, udoskonalonych opisów leksykograficznych danej grupy jednostek.

Ponieważ wspomniane analizy dokonywane są zawsze w ramach jakiejś teorii klasyfikacyjnej (autorzy cytowanych wyżej prac przywołują m.in. propozycje Saloniego — 1974, Laskowskiego — 1981, 1984, Grochowskiego — 1984, 1986, Maldjiewej — 1995), można by właściwie uznać je za uszczegółowienie i rozwinięcie omawianych wyżej ogólnych koncepcji informacji gramatycznej. Jednak większość tych wskazówek, formułowanych w wyniku analizy jakiejś grupy słownictwa, stanowi tylko luźne propozycje, niewłączone w żaden całościowy projekt; poza tym przeważnie odnoszą się one do opisu leksykograficznego w dość mgliście ujmowanych „słownikach, które powstaną w przyszłości” (por. np. Saloni red. 1988: 13) — a zatem w słownikach w ogóle, bez skonkretyzowania ich koncepcji czy planowanego odbiorcy¹¹.

Wartościową publikacją metaleksykograficzną, oprócz wielu innych tematów poruszającą także kwestię podziału na części mowy w słowniku, jest praca Bańki (2001). Autor nie omawia w niej samej koncepcji podziału (można ją znaleźć w innym opracowaniu jego autorstwa — Bańko 2002), skupia się natomiast na problemach, jakie stwarza wybór najbardziej adekwatnej teorii klasyfikacyjnej, wyznaczanie granic poszczególnych klas, a także kwalifikacja konkretnych jednostek, zwłaszcza tych o nietypowych właściwościach. Najwięcej miejsca poświęca Bańko zaimkom (s. 204–218), czasownikom niewłaściwym i predykatywowym (s. 237–248), wykrzyknikom (s. 261–273), partykułom i spójnikom (s. 274–284) oraz innym jednostkom trudnym w interpretacji (s. 285–302). Istotna jest przyjęta w tym opracowaniu perspektywa rozważań — są one prowadzone z pozycji autora (redaktora) słownika ogólnego, doskonale uświadamiającego sobie wszystkie konkretne problemy, które musi rozwiązać leksykograf, podejmując się całościowego opisu języka. Punktem odniesienia dla wszystkich przemyśleń jest materiał leksykalny zgromadzony przy pracy nad ISJP, przy czym nie chodzi tu tylko o niewątpliwie cenne uzupełnienie refleksji bogatą ilustracją przykładową (także całymi zestawieniami jednostek określonego typu — zob. np. listę zaimków na s. 214–

¹⁰ Notabene niedociągnięć leksykografii wcześniejszej pod tym względem nie można interpretować jako niewykorzystania ustaleń językoznawstwa teoretycznego — w tym wypadku są one raczej odzwierciedleniem braków ówczesnej teorii gramatycznej.

¹¹ Największą szczegółowością cechują się koncepcje opisu leksykograficznego M. Grochowskiego, zwłaszcza praca: Grochowski 1997, związana z projektem słownika polskich wyrażen funkcyjnych. Opracowaniu temu nie poświęcam jednak w tym miejscu uwagi, ponieważ planowany leksykon to naukowy słownik specjalny (specjalistyczny).

–217), ale przede wszystkim o przyglądanie się różnym teoretycznym koncepcjom klasyfikacji od strony ich wystarczalności czy adekwatności do interpretacji konkretnego materiału językowego, który od razu je weryfikuje. Nie bez znaczenia jest też fakt, że obecny cały czas w perspektywie rozważań ISJP jest słownikiem popularnym (choć może o większych niż zwykle w takich przypadkach ambicjach naukowych), Bańko szuka zatem takich rozwiązań, które pozwolą jak najpełniej opisać właściwości każdej jednostki, a równocześnie będzie to sposób opisu możliwy do zastosowania w słowniku oraz najbardziej odpowiedni dla jego odbiorców. ISJP jest nieocenionym dopełnieniem tej pracy, ponieważ pozwala zobaczyć, jakie wyniki daje zastosowanie formułowanych propozycji w praktyce.

Z tego skrótowego przeglądu opracowań metaleksykograficznych poruszających zagadnienie podziału na części mowy w słowniku można wyciągnąć wniosek, że niewiele jest wśród nich takich, na podstawie których leksykografowie mogliby zbudować całościowy, nowoczesny metodologicznie model klasyfikacji słownikowej. Wykorzystanie pewnych aktualnych propozycji gramatyków w niektórych istniejących słownikach wydaje się więc raczej wynikiem ogromnego nakładu pracy ich autorów, bezpośrednio czerpiących z językoznawstwa teoretycznego i przystosowujących różne jego koncepcje na potrzeby opisu słownikowego, a nie efektem posiłkowania się ustaleniami metaleksykografów.

Wybór propozycji podziału na części mowy w słowniku jest oczywiście związany z szeregiem innych decyzji, jakie podejmować muszą (czy też przynajmniej powinni) autorzy słownika. Wśród najważniejszych rozstrzygnięć można wymienić (za Małdżiewą i Bałtową, 1995: 137): przyjęcie przez leksykografów „całościowej koncepcji charakteru, zakresu i sposobu podawania informacji gramatycznej w słowniku; [...] koncepcji polisemii, homonimii, relacji między nimi oraz relacji tych dwóch pojęć do polifunkcyjności¹²; [...] koncepcji jednostki leksykalnej (która powinna [...] być przedmiotem opisu słownikowego) [...] jednolitego systemu kryteriów doboru materiału [...], mającego ilustrować nie tylko semantyczne, lecz także gramatyczne (a zwłaszcza składniowe) własności opisywanej jednostki”¹³. Wszystkie te i inne problemy należałoby oczywiście rozwiązać przed przystąpieniem do opracowywania materiału leksykalnego.

Jeśli chodzi o ustalenia związane z samym podziałem na części mowy, to powinny one obejmować: propozycje dotyczące doboru koncepcji klasyfikacyjnych (najodpowiedniejszych do opisu słownikowego ze względu na zakładane jego cele); syntetyczne ujęcie wyników szczegółowych analiz językoznawczych spójnych z wybraną koncepcją; całościowy projekt proponowanej klasyfikacji, uwzględniający konkretne rozwiązania szczegółowych problemów, najlepiej skorelowany z tożsamą metodologicznie ogólną

¹² Chodzi tu o polifunkcyjność gramatyczną, obecnie częściej nazywaną homonimią gramatyczną.

¹³ Gwoli ścisłości należy dodać, że autorki artykułu wskazują właściwie brak przyjęcia wymienionych koncepcji przez autorów większości istniejących jedno- i dwujęzycznych słowników języków słowiańskich (zob. Małdżiewa, Bałtowa 1995: 137).

koncepcją informacji gramatycznej w słowniku, której zakres i sposób prezentacji byłyby dostosowane do potrzeb i możliwości percepcyjnych odbiorcy. Zwłaszcza ze względu na tę ostatnią kwestię zasadne wydaje się rozróżnienie słowników naukowych i popularnych, którego istotę przypomnę poniżej.

2. Słowniki naukowe i popularne a metaleksykografia językoznawcza

Podział na tzw. słowniki naukowe i popularne najczęściej rozumiany jest jako zróżnicowanie słowników ze względu na ich adresatów i związany z nimi sposób opracowania i opisu zawartego w słowniku materiału językowego — por. np. definicje zaproponowane przez P. Żmigrodzkiego: „słowniki popularne — pisane z myślą o szerokim kręgu odbiorców, nie dysponujących wykształceniem filologicznym; słowniki naukowe — będące de facto naukowymi opracowaniami określonych zagadnień, przyjmującymi formę słownikową; ze względu na organizację haseł, rodzaj zawartych tam informacji oraz użyte konwencje opisu są one adresowane do specjalistów językoznawców i filologów” (Żmigrodzki 2003: 25). Wydaje się, że różnicę między kręgiem adresatów słowników tych dwóch typów można by ująć jeszcze nieco inaczej, w centrum stawiając nie tyle rodzaj wykształcenia odbiorców, ale cel, w jakim sięgają po słownik (choć trudno zaprzeczyć, że cel ten będzie zapewne związany z typem wykształcenia). Słownik naukowy byłby mianowicie tworzony z myślą o takim użytkowniku, który sięga po niego, aby zobaczyć, jak w ramach przyjętej w opisie leksykograficznym metodologii zostały zinterpretowane interesujące go problemy językowe, czy też jak sprawdza się dana metodologia opisu¹⁴. Słownik popularny natomiast przeznaczony byłby dla odbiorcy, który korzysta ze słownika przede wszystkim w celu osiągnięcia wyższego poziomu sprawności w posługiwaniu się językiem, stąd przekazywana wiedza w dużej mierze byłaby podporządkowana wymogom praktyczności i użyteczności; dużo istotniejsza byłaby także kwestia sposobu przekazywania informacji, który musiałby być związany ze stopniem przygotowania czytelnika.

Na nieco inne aspekty rozróżnienia słowników naukowych i popularnych kładzie nacisk M. Grochowski. Według niego „słownik naukowy jakiegoś języka naturalnego [...] prezentuje opis faktów dotyczących tego języka [...], przynajmniej tymczasowo potwierdzonych (możliwych do potwierdzenia również w toku pracy leksykograficznej), za pomocą przyjętego w tym słowniku metajęzyka lingwistyki lub jej działu. Fakty, które nie wynikają z badań językoznawstwa jako dyscypliny podstawowej [...], a także takie, które nie zostały potwierdzone, w szczególności są niezgodne z potwierdzonymi, nie

¹⁴ Wydaje się zatem, że idea wzajemnego udoskonalania się leksykografii i językoznawstwa (por. np. Bańko 2001, 2002; Ulitzka 2005) dotyczy przede wszystkim leksykografii naukowej, ponieważ właśnie w tym typie słowników teorie lingwistyczne podlegają weryfikacji nie tylko na etapie pracy autora słownika nad materiałem leksykalnym, ale także mogą być twórczo analizowane i komentowane przez jego odbiorców. Słownik naukowy może służyć poza tym jako źródło materiału do dalszych badań językoznawczych (rzecz jasna, w zupełnie innym wymiarze niż korpus tekstów).

powinny być rejestrowane w słowniku naukowym” (Grochowski 2004: 9). Pojęcia słownika popularnego Grochowski nie definiuje, stosując je „wyłącznie jako przeciwczłon opozycji, którą tworzy ono z pojęciem słownika naukowego” (s. 9), podkreśla jednak, że chociaż słownik popularny także nie może przedstawiać sądów sprzecznych z wynikami badań językoznawstwa, ze względu na inne cele „powinien przede wszystkim zwracać uwagę na to, co istotne z punktu widzenia sprawnego i poprawnego posługiwania się językiem i co należy do wiedzy dla osiągnięcia tego celu użytecznej” (s. 8). Zgadając się z powyższymi twierdzeniami, warto dodać, że w przypadku podziału leksemów na części mowy, który jest procesem przeprowadzanym w sposób arbitralny, o zgodności z ustaleniami lingwistyki nie można mówić w odniesieniu do samej koncepcji podziału i zastosowanych kryteriów, ale w stosunku do otrzymanych wyników klasyfikacji (np. potwierdzone w toku badań językoznawczych właściwości danego leksemu, kwalifikowanego do danej kategorii części mowy, nie mogą być sprzeczne ze sformułowaną wcześniej charakterystyką tej klasy).

Podział na słowniki naukowe i popularne wydaje się ważny dla metaleksykografii językoznawczej¹⁵, m.in. dlatego, że wyniki analiz tej dziedziny są szczególnie istotne właśnie dla leksykografii popularnej. To przecież przede wszystkim autorzy słowników popularnych stają przed wyborem — spośród wielu istniejących — najbardziej adekwatnej (względem założonych celów słownika) koncepcji opisu języka, który to dobór powinny ułatwiać opracowania metaleksykograficzne (zwłaszcza wtedy, gdy autorami słowników są mniej doświadczeni językoznawcy czy nawet niejęzykoznawcy). Poza tym wyłącznie w stosunku do słowników popularnych należy rozpatrywać problem dopasowania zarówno stopnia zaawansowania, jak i sposobu przekazu wiedzy językoznawczej do możliwości percepcyjnych oraz rzeczywistych potrzeb projektowanego odbiorcy słownika¹⁶.

3. Wybrane problemy podziału na części mowy w słownikach popularnych

Zagadnienia związane z opracowywaniem podziału leksemów na części mowy w ogólnych słownikach popularnych trzeba rozpatrywać w co najmniej dwóch aspektach. Z jednej strony jest to wybór koncepcji klasyfikacyjnej na potrzeby interpretacji i charakterystyki zgromadzonego materiału słownikowego; z drugiej — decyzja o tym, co i w jaki sposób przekazać odbiorcy słownika.

¹⁵ Mimo to niewiele można wskazać postulatów metaleksykograficznych, które w widoczny sposób uwzględniałyby jego istnienie. Jednym z nielicznych wyjątków jest artykuł Grochowskiego (2004), w którym autor różnicuje wymagania stawiane słownikowej informacji semantycznej w zależności od typu słownika, w jakim zostanie ona zamieszczona.

¹⁶ W tym zakresie metaleksykografia językoznawcza powinna być wspomagana przez badania nad używaniem słowników i oczekiwaniami odbiorców, prowadzone wśród różnych grup użytkowników. Pożądana byłaby także korelacja postulatów metaleksykograficznych ze szkolną edukacją językoznawczą oraz z kształceniem przyszłych użytkowników słowników.

Przyjęta na etapie pracy nad materiałem słownikowym koncepcja klasyfikacyjna powinna obejmować cały zbiór leksemów, być oparta na jasno sprecyzowanych kryteriach gramatycznych oraz prowadzić do takiej charakterystyki jednostek leksykalnych, która będzie niesprzeczna z wynikami aktualnych badań językoznawstwa. Za wyborem kryteriów gramatycznych i odrzuceniem semantycznych przemawia (oprócz wielu innych argumentów) sam cel przeprowadzania klasyfikacji: kwalifikowanie leksemów do poszczególnych kategorii części mowy ma się przyczynić do uporządkowania ich opisu gramatycznego w słowniku. Pożądana jednorodność kryteriów może być rozumiana różnie¹⁷. Można zatem skorzystać z koncepcji teoretycznej podziału, w którym na wyższym poziomie stosuje się kryteria fleksyjne, a w następnej kolejności składniowe — w odniesieniu do leksemów nieodmiennych (nie należy bowiem przedstawiać na wydzieleniu tej grupy bez poddawania jej dalszym podziałom, ponieważ to ona tak naprawdę sprawia największe trudności w opisie), albo z takiej, w której obowiązują wyłącznie kryteria syntaktyczne (co oczywiście nie wyklucza późniejszej charakterystyki typowych cech fleksyjnych leksemów reprezentujących wyłonione składniowo klasy).

Na etapie interpretacji materiału językowego należałoby postulować wykorzystanie jak najbardziej szczegółowej propozycji klasyfikacyjnej. Pozwoli to bowiem na maksymalne ujednoczenie i ubogacenie charakterystyki gramatycznej poszczególnych klas leksemów. Zwiększy także precyzję i konsekwencję w odnotowywaniu homonimów gramatycznych, zwłaszcza w odniesieniu do jednostek nieodmiennych, przy których kwestia ta bywa zaniechywana. Może się też zdarzyć, że podczas pracy nad materiałem słownikowym przyjęta koncepcja zostanie zrewidowana i udoskonalona.

Ponieważ, jak wiadomo, czas na przygotowanie słowników popularnych jest zazwyczaj bardzo ograniczony, a istniejących w teorii koncepcji i związanych z nimi metodologicznie szczegółowych analiz materiałowych dużo, korzystnym rozwiązaniem dla leksykografów byłyby opracowania metaleksykograficzne, wskazujące aktualne i najdogodniejsze możliwości klasyfikacyjne w powiązaniu ze szczegółowymi propozycjami interpretacji konkretnych problemów. Idealną sytuacją byłaby możliwość korzystania z materiału klasyfikowanego i opisywanego w ramach określonych metodologii na potrzeby powstających słowników naukowych bądź z samych słowników naukowych (nawet obejmujących tylko pewne grupy słownictwa). Niewątpliwie jednak przy poszukiwaniu tego typu rozwiązań, zakładających współdziałanie różnych środowisk naukowych, a także udostępnianie wyników badań autorom słowników różnych wydawnictw, poważną rolę odgrywałyby względy pozanaukowe.

Następnym etapem refleksji związanej z podziałem na części mowy w słowniku popularnym byłoby ustalenie stopnia zaawansowania wiedzy, jaką — z uwagi na zakładane cele słownika — chce się przekazać jego użytkownikowi. W związku z tym należy sprecyzować zakres projektowanej grupy odbiorców słownika i spróbować

¹⁷ Por. np. opinię Grochowskiego: „Jej słaby warunek spełniony jest wtedy, gdy wszystkie zasady podziału na wszystkich poziomach klasyfikacji należą przynajmniej do tej samej dziedziny (np. gramatyki) lub poddziedziny (np. składni, morfologii) lingwistyki” (Grochowski 1997: 9).

określić ich rzeczywiste potrzeby. Zacząć trzeba od rozstrzygnięcia, czy w ogóle konieczne jest zamieszczanie w artykułach hasłowych określonego słownika popularnego eksplicytnej informacji o kwalifikacji leksemów do części mowy. Być może potrzeba ta wcale nie jest tak oczywista, jakby się wydawało, prawdopodobnie bowiem odbiorca — bardziej niż etykietą przyznaną leksemowi — będzie zainteresowany jego konkretnymi właściwościami gramatycznymi (rodzajem odmiany bądź nieodmiennością, łączliwością, funkcją składniową, szykiem w zdaniu itp.), które niewątpliwie powinny zostać odnotowane. Fakt, że w związku z posiadaniem niektórych z tych właściwości dana jednostka została zaliczona do określonej klasy, zainteresuje zapewne nielicznych — uczniów, studentów, nauczycieli czy też tych, którzy zechcą zastosować jakieś reguły ortograficzne czy poprawnościowe odwołujące się do części mowy¹⁸. Z drugiej strony jednak, nawet jeśli odbiorcy słownika nie byłiby zainteresowani taką informacją, podjęcie decyzji o jej zamieszczeniu na pewno przyczyni się do ekonomii opisu słownikowego. Przede wszystkim przyznana jednostce kwalifikacja funkcjonuje równocześnie jako skumulowana informacja o jej właściwościach gramatycznych, typowych dla danej klasy¹⁹ — wówczas opis zawarty bezpośrednio w artykule hasłowym koncentruje się na prezentacji indywidualnych cech leksemu. Na podobnej zasadzie przypisana jednostce etykieta części mowy może odsyłać do innych typów informacji gramatycznej pośredniej (ogólnej), np. do tabel odmiany czy algorytmów fleksyjnych, dzięki którym w artykułach hasłowych opisujących jednostki odmienne można odnotowywać tylko ich trudniejsze czy odbiegające od tych wzorów formy fleksyjne. Poza tym ujawnienie przyjętego w słowniku podziału na części mowy, a tym samym doprecyzowanie zakresu nazw poszczególnych klas, umożliwi autorom sensowne używanie tych terminów w części hasłowej, na przykład w definicjach gramatycznych, przy wskazywaniu wymagań składniowych leksemów (łączliwości danego leksemu z jednostkami określonej klasy) itp. Stosowanie w wymienionych sytuacjach nazw części mowy bez uprzedniego skonkretyzowania ich rozumienia (niestety dość często spotykane w słownikach) odbiera precyzję formułowanym stwierdzeniom.

Decyzja o wskazywaniu przynależności jednostek do części mowy w słowniku pociąga za sobą konieczność rozstrzygnięcia, jaki ma być poziom zaawansowania przekazywanej czytelnikowi wiedzy o przyjętej w słowniku koncepcji klasyfikacyjnej. Zastosowanie klasyfikacji o dużym stopniu szczegółowości przy opracowywaniu materiału nie musi bowiem być równoznaczne z wyodrębnianiem wszystkich klas w samym tekście słownika popularnego. Podział ujawniony użytkownikom leksykonu może pozostać

¹⁸ Na marginesie można dodać, że autorzy takich reguł używają zazwyczaj tradycyjnych nazw części mowy (oczywiście bez ich definiowania, w szeroko pojętym „tradycyjnym” ich rozumieniu, więc dość nieprecyzyjnie). Stąd — żeby użytkownik słownika faktycznie mógł przy stosowaniu tych reguł wykorzystać informację o przynależności leksemu do części mowy — klasyfikacja słownikowa musiałaby być jak najbliższa tradycyjnej. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku chęci wykorzystania tej informacji w edukacji szkolnej.

¹⁹ Oczywiście pod warunkiem, że czytelnik ma dostęp do charakterystyki każdej klasy (czyli kiedy jest ona zamieszczona we wstępie słownika lub — ewentualnie — w innym opracowaniu gramatyki, uwzględniającym ten sam model klasyfikacji).

na wyższym poziomie ogólności niż stanowiąca jego podstawę koncepcja teoretyczna — autorzy mogą się zatrzymać na dowolnie wybranym etapie rozczłonkowania drzewa klasyfikacyjnego (odnosi się to przede wszystkim do podziału leksemów nieodmiennych), resztę charakterystycznych dla danej klasy właściwości przenosząc do opisów konkretnych jednostek w artykułach hasłowych. Rozwiązanie takie było już w literaturze wskazywane — podobny pomysł zaprezentowały Małdziewa i Bałtowa (1995) w odniesieniu do opisu słownikowego leksemów określanych w tradycji jako przysłówki. Do usystematyzowania i scharakteryzowania ich właściwości badaczki proponują wykorzystanie bardzo szczegółowej klasyfikacji syntaktycznej (autorstwa Małdziewej, 1995), której zastosowanie prowadzi do wyróżnienia w obrębie badanej grupy pięciu klas (są to: „przysłówki” adwerbalne, „przysłówki” adkomparatywne, „przysłówki” adpozytywne, „przysłówki” adadiektywne oraz „przysłówki” adsubstantywnie — Małdziewa, Bałtowa 1995: 138, 141). Jeśli chodzi natomiast o sam opis leksykograficzny tej grupy, autorki sugerują, aby w słowniku kwalifikować jednostki tych klas po prostu jako przysłówki (jak stwierdzają — „również ze względu na tradycję” — s. 141), w ich charakterystyce ogólnej uwzględnić cechy pozwalające na odróżnienie ich od elementów klas „ościennych”, a opis właściwości decydujących o ich rozdzieleniu do pięciu wspomnianych klas przenieść do charakterystyki indywidualnej leksemów, zawartej już bezpośrednio w artykułach hasłowych (s. 142).

Przy opracowywaniu takiego uogólnionego modelu klasyfikacji, czyli ustalaniu liczby części mowy i, co za tym idzie, stopnia dokładności ich charakterystyki, a także nazw klas, które będą obowiązywały w słowniku, należy wziąć pod uwagę wiele czynników, m.in. zakładane potrzeby i możliwości percepcyjne odbiorcy czy tradycję utrwaloną w nazewnictwie. Trzeba rozważyć, które klasy korzystniej będzie scalić przez wzgląd na użytkownika (np. z uwagi na subtelność kryterium je rozdzielającego i trud wkładany w jego zastosowanie), a także dla zwiększenia ekonomii i przejrzystości opisu słownikowego (np. cechy wyróżniające kilkunastoelementowe klasy czasem wygodniej uwzględnić dopiero w artykułach hasłowych zamiast wyodrębniać dodatkową część mowy). Przy szukaniu tych kompromisowych rozwiązań trzeba uważać, aby dążenie do przystępności i związane z tym uproszczenia nie zniweczyły samej idei przyjętej klasyfikacji i jej wartości poznawczej.

Jeśli chodzi o nazwy wyodrębnionych w słowniku klas, wydaje się, że warto przy ich ustalaniu wziąć pod uwagę tradycję, tzn. w jak największym zakresie wykorzystać terminy używane w klasycznym repertuarze części mowy, ponieważ czytelnik najprawdopodobniej je zna, przynajmniej ze słyszenia, bądź można się spodziewać, że pozna je w toku dalszej edukacji. Chociaż definicje wstępne umożliwią doprecyzowanie rozumienia tych terminów w słowniku, jednak rzecz jasna należy przyporządkować je do klas o zakresie przynajmniej częściowo odpowiadającym nazywanym w ten sam sposób klasom tradycyjnym. Wówczas słownik ich precyzyjną charakterystyką może się przyczynić do poszerzenia i uporządkowania wiedzy użytkownika na ich temat (tak jest np. w wypadku ISJP); poza tym istnieje większe prawdopodobieństwo osiągnięcia choćby przybliżonej spójności z innymi tekstami, odwołującymi się do nazw części mowy (np. ze wspomnianymi regułami ortograficznymi czy poprawnościowymi). Nazwy klas, dla

których zestaw tradycyjny nie wystarczy, powinny w miarę możliwości nawiązywać w jakiś sposób do cech wyróżniających daną część mowy, żeby czytelnikowi łatwiej było je zapamiętać.

Propozycja redukcji na potrzeby odbiorców klasyfikacji szczegółowych, przyjętych we wstępnej fazie opracowywania słownika, może wzbudzać wątpliwości co do zasadności ich stosowania. Skoro rezultatem ma być podział właściwie zbliżony zestawem klas (choć nie kryteriami ich wyróżniania) do tradycyjnego, można zadać pytanie, czy nie lepiej w takim razie w słownikach popularnych przyjąć po prostu tzw. klasyfikację tradycyjną, ewentualnie uzupełniając ją o nowe klasy. Oczywiście jednak jest, że taki zabieg przyniósłby zupełnie inne wyniki. Po pierwsze, model tzw. podziału tradycyjnego nie może służyć jako podstawa teoretyczna klasyfikacji gramatycznej leksemów w słowniku, m.in. ze względu na niejednorodność kryteriów i stosowanie kryterium semantycznego, brak rozłączności wyróżnianych klas, niepełność, czyli nieobejmowanie całego zbioru leksemów. Po drugie, trudno dodawać nowe klasy do istniejącej już koncepcji klasyfikacyjnej bez modyfikacji tej koncepcji i kryteriów w niej przyjętych (np. klasa operatorów metatekstowych, uwzględniona „dodatkowo” w SWJPDun, nie została wbudowana w przyjęty tam model klasyfikacji Laskowskiego, bo wyróżniono ją na podstawie innych kryteriów niż pozostałe części mowy). Po trzecie, tylko sugerowany kierunek działania (czyli od zastosowania szczegółowych propozycji klasyfikacyjnych przy interpretacji materiału językowego do uogólnionych modeli podziału) może w rzeczywisty sposób wpłynąć na ujednoczenie i uzupełnienie charakterystyki gramatycznej leksemów w artykułach hasłowych. Po czwarte wreszcie, wydzielenie za pomocą precyzyjnych kryteriów maksymalnie jednorodnych gramatycznie klas jednostek gwarantuje, że przy ewentualnym scalaniu tych klas w większe całości nie będzie to przyporządkowanie przypadkowe. Takie zamieszanie można zauważyć np. w przypadku wspomnianych operatorów metatekstowych — wydzielone w SWJPDun na podstawie odmiennego od pozostałych kryterium stanowiły klasę dość w istocie zróżnicowaną wewnątrz; w *Popularnym słowniku języka polskiego* pod red. B. Dunaja, gdzie przyjęto uogólniony model klasyfikacji z SWJPDun, klasę operatorów całościowo wcielono do modulantów, w wyniku czego znalazły się tam leksemy o właściwościach nieprzystających do charakterystyki tej części mowy.

Wprowadzenie do słownika informacji kwalifikującej jednostki jako części mowy wiąże się z koniecznością zdefiniowania we wstępie wszystkich uwzględnionych klas (w formie dostosowanej do odbiorcy). Charakterystyka powinna oczywiście zawierać cechy klasyfikacyjne, na podstawie których wyodrębniono daną klasę, ale także inne własności gramatyczne (zarówno składniowe, jak i fleksyjne) leksemów reprezentujących każdą klasę. Niekonieczne natomiast wydaje się zamieszczanie schematu klasyfikacyjnego, choć być może dla części czytelników byłby on pożytecznym uzupełnieniem. W ramach dodatkowego komentarza w części wstępnej słownika powinno się też znaleźć odesłanie do właściwej koncepcji teoretycznej, a w przypadku jej modyfikacji (np. uogólnienia czy zmiany nazw klas) — także odpowiednie wyjaśnienie. Takie odesłanie nie może jednak zastąpić prezentacji samego podziału (skorzysta z niego bowiem zapewne tylko wąskie grono bardziej dociekliwych czytelników).

4. Propozycja modelu uogólnionego podziału na części mowy w słowniku popularnym

Żeby zilustrować przykładami niektóre wątki powyższych rozważań, można pokusić się o przedstawienie (oczywiście w sposób bardzo uproszczony) próby wykorzystania współczesnej teorii klasyfikacyjnej do stworzenia „przyjaznego” dla odbiorcy, a równocześnie kształcącego modelu podziału na części mowy, który mógłby znaleźć zastosowanie w ogólnym słowniku popularnym, przeznaczonym przede wszystkim dla uczniów szkół średnich oraz innych starszych użytkowników posiadających już podstawową wiedzę językową i językoznawczą. Należy przypuszczać, że u tego typu czytelników edukacja szkolna utrwaliła już obraz dziesięcioklasowego systemu części mowy, ale są oni równocześnie grupą wiekową zdolną do samodzielnej refleksji metodologicznej²⁰. Trzeba też założyć, że odbiorcy ci są zainteresowani wiedzą gramatyczną (teoretyczną i praktyczną) i potrafią w pełni wykorzystać informacje zawarte w słowniku — tylko w takiej sytuacji można bowiem mówić o sensowności wprowadzania klasyfikacji oraz o jej użyteczności.

Z przyczyn omówionych w poprzednim punkcie, na potrzeby opisu słownikowego należy wybrać koncepcję klasyfikacyjną opartą na kryteriach gramatycznych. Warunek ten spełniają np. propozycje Saloniego (Saloni 1974; Saloni, Świdziński 1985), Laskowskiego (Laskowski 1984, 1998), Grochowskiego (Grochowski 1984, 1986, 1997, 2003) i Wróbla (Wróbel 1996, 2001). Ponieważ koncepcja fleksyjna Saloniego nie przyczyniłaby się w istotny sposób do wzbogacenia charakterystyki leksemów nieodmiennych w słowniku (nie poddaje się w niej dalszym podziałom wewnętrznym np. klasy takiej jak partykuło-przysłówki), do wyboru pozostają teorie składniowe. Zapewne najlepiej i najdokładniej opracowane są propozycje klasyfikacyjne Grochowskiego; zaletą wciąż udoskonalanych projektów tego badacza jest wnikliwy opis właściwości wyróżnianych klas, wynikający z gruntownej analizy obszernego materiału leksykalnego, oraz bogactwo przykładów konkretnych jednostek reprezentujących poszczególne części mowy. Obejmują one jednak tylko zbiór leksemów nieodmiennych, wobec czego z wyborem tej teorii wiązałaby się konieczność jej uzupełnienia inną syntaktyczną klasyfikacją dla jednostek odmiennych. Aby uniknąć niepotrzebnego zamieszania i możliwej w takich wypadkach niespójności, lepiej zdecydować się na którąś z koncepcji całościowych — Laskowskiego bądź Wróbla. Słabą stroną obydwu tych teorii (zarówno w wersjach wcześniejszych, jak i zmodyfikowanych) jest oszczędność miejsca, jakie autorzy poświęcili omówieniu swoich klasyfikacji, oraz niewielka liczba przykładów, co w toku interpretacji materiału słownikowego może powodować powstawanie wielu wątpliwości. Jeśli jednak zdecydować się na którąś z nich, najbardziej uzasadniony wydaje się wybór ostatniej propozycji Wróbla (2001: 73–81). Kryteria w niej zastosowane charakteryzuje większa niż w podziałach Laskowskiego prostota i przejrzystość; poza tym badacz wykorzystuje w niej ustalenia poczynione przez innych autorów klasyfikacji syntaktycz-

²⁰ Oczywiście wszystkie przypuszczenia co do oczekiwań użytkowników czy wiedzy przez nich posiadanej wymagałyby konfrontacji z wynikami badań tej grupy odbiorców.

nych. Przeprowadzony przez Wróbla podział leksemów nieodmiennych jest zbliżony do wersji zaproponowanej przez Grochowskiego (1997) — zarówno pod względem wydzielonych klas, jak i przyjętych kryteriów (z wyjątkiem stosowanego tylko przez Grochowskiego kryterium szyku) — umożliwia to zatem wykorzystanie niektórych analiz tego ostatniego badacza do uszczegółowienia ogólnych tez Wróbla.

Propozycję wykorzystania koncepcji Wróbla w pracy nad materiałem słownikowym należałoby nie tylko uzupełnić wskazówkami bibliograficznymi, odsyłającymi do szczegółowych opracowań spójnych metodologicznie z wybraną klasyfikacją, ale także opatrzyć komentarzem wiele zagadnień budzących wątpliwości. Byłyby to zarówno wymagające jawnego rozstrzygnięcia kwestie szczegółowe, odnoszące się do kilku zaledwie jednostek (na przykład ustalenie kwalifikacji jednostek typu *byle, lada, nie lada*, którego trudno dokonać na podstawie propozycji klasyfikacyjnej Wróbla z 2001 roku²¹), jak i problemy ogólniejsze, związane ze sposobem interpretacji całych grup leksemów. Do tej drugiej grupy zagadnień należy na przykład decyzja o sposobie kwalifikacji jednostek typu *chlup, cmok, huzia, won*. Zaliczanie ich do wykrzykników, utrwalone w tradycji, ale i w nowszych klasyfikacjach (np. Laskowski 1984, 1998; Grochowski 1984, 1986, 1988a, 1997), wymaga poszerzenia cech definicyjnych tej klasy o zdolność pełnienia funkcji głównego członu wypowiedzenia (tak postępuje np. Bańko — zarówno w ISJP, jak i w podręczniku: Bańko 2002: 120–121). Ze względu na tę funkcję składniową Wróbel włącza jednostki tego typu po prostu do czasowników. Akceptując to rozwiązanie, warto się jednak zastanowić, czy nie wyróżniać równocześnie jednostek homonimicznych w klasie wykrzykników (taką sugestią wysuwa np. Grochowski 1997: 15) — m.in. ze względu na silnie zapewne utrwaloną „wykrzyknikową” interpretację tego typu leksemów wśród użytkowników słownika²².

Po uporządkowaniu materiału słownikowego zgodnie z przyjętą metodą klasyfikacji oraz usystematyzowaniu opisu gramatycznego jednostek każdej klasy trzeba — kierując się względami wskazanymi w poprzednim punkcie — ustalić model podziału na części mowy, który ma obowiązywać już w samym słowniku. Wydaje się, że projektowany użytkownik jest w stanie zrozumieć, że liczba i charakter klas, na które dzieli się jakiś zbiór, zależą od przyjętych kryteriów klasyfikacji, stąd słownikowego zestawu części mowy nie trzeba redukować do dziesięciu klas, znanych ze szkoły. Z drugiej strony zbyt duża liczba klas, wydzielonych na podstawie szczegółowych cech jednostek, może zaciemniać syntetyczny ogląd całej klasyfikacji, utrudniać dostrzeżenie specyfiki poszczególnych części mowy, a nawet zniechęcać czytelnika do zgłębiania ich opisu. Dlatego — unikając zbyt drobiazgowych podziałów — trzeba dążyć do stworzenia modelu wyodrębniającego takie klasy, których właściwości, odróżniające leksemy do nich

²¹ Należałoby zatem zdecydować, czy kierować się uwagami tego badacza zamieszczonymi we wcześniejszych jego pracach (Wróbel 1991, 1995, 1996), w których omawiane jednostki uznał on za nieodmienne przymiotniki, czy też ustaleniami dokonanymi przez autorów innych klasyfikacji syntaktycznych, którzy inaczej oceniają własności tych leksemów: np. Grochowski (1997: 31) zalicza je do operatorów adsubstancywnych, Laskowski (1998: 65) — do partykuł.

²² Przyjęcie takiego rozwiązania nie sprzyjałoby z kolei ekonomiczności opisu słownikowego — z powodu regularności występowania takich par homonimicznych.

należące od sąsiednich części mowy, są rzeczywiście istotne na poziomie całościowego opisu gramatycznego.

Schemat klasyfikacyjny Wróbla w wersji przeznaczonej dla użytkowników słownika popularnego można by zredukować na przykład w dwóch miejscach. Po pierwsze, można scalić w jedną klasę relatorów i względników (pełniące tę samą funkcję składniową), sygnalizując tylko czytelnikowi wewnętrzne zróżnicowanie grupy, a wyjaśnienia dotyczące reguł akomodacji względników zamieścić w odpowiednich artykułach hasłowych. Co do nazwy tej scalonej klasy, to najlepiej chyba pozostawić dla niej termin *względnik* (stworzony przez Wróbla) — ze względu na brzmienie współgra on z nazwami tradycyjnymi, a poza tym powinien być szybciej zapamiętany dzięki skojarzeniu z określeniem *zaimek względny*. Inna gałąź drzewa klasyfikacyjnego, którą można czytelnikowi zaprezentować w mniej rozczołkowanej wersji, to leksemy niesamodzielne, niefunkcjonujące jako człony zdania i nieposiadające funkcji łączącej. Wróbel wyodrębnia w tej grupie pięć klas (operatory trybu, partykuły, modalizatory, przyliczebniki i przywyrazki), biorąc pod uwagę przede wszystkim kategorię gramatyczną jednostek, z którymi wyrazy tych klas wchodzi w związki składniowe. Wydaje się, że dla użytkownika słownika ważne byłoby odgraniczenie operatorów trybu, podkreślające ich specyficzną funkcję w zdaniu, implikowanie określonych form czasownika i występowanie w wypowiedzeniach wykrzyknikowych (choć ze względu na nieliczność tej klasy można także rozważyć wyakcentowanie tych informacji dopiero w części hasłowej). Reszta omawianych leksemów, różnicowanych ze względu na łączliwość, znalazłaby się w jednej klasie, z adnotacją dotyczącą różnorodności typów związków, w jakie wchodzi, i odpowiednimi informacjami na ten temat w artykułach hasłowych. Należy sądzić, że pominięcie tego drobiazgowego podziału będzie dla czytelnika korzystniejsze, zwłaszcza że jest to grupa jednostek będąca przedmiotem intensywnych badań teoretyków, wokół której jest jeszcze wiele niejasności. Problemem pozostaje dobór odpowiednich nazw. Termin *operator trybu*, wprowadzony przez Grochowskiego, jest nazwą adekwatną i „mówiącą”, lecz chyba niezbyt przyjazną, trudno jednak zdecydować się na inną (może *nakaźnik*²³?). Dla drugiej wydzielonej grupy być może dobrym określeniem byłby po prostu termin *partykuła* (jego szersza interpretacja jest chyba w szkolnej gramatyce coraz powszechniejsza); ewentualnie można także zastosować nazwę *modalizator*. Reszta słownikowych części mowy odpowiadałaby zakresem i nazewnictwem klasom wydzielonym przez Wróbla (zob. tabelę poniżej).

Wszystkie przyjęte w słowniku części mowy należy oczywiście wymienić i zdefiniować we wstępie (ich charakterystyka, jak już wspominałam, powinna obejmować nie tylko cechy klasyfikacyjne, ale także inne własności syntaktyczne i fleksyjne). Definicje trzeba uzupełnić odpowiednio dobranymi przykładami leksemów każdej klasy (tzn. należy wyjść od przykładów prototypowych, ale wskazać również jednostki peryferyjne; ponadto trzeba zadbać, aby w przypadku klas scalonych — np. partykuł

²³ Określenie to było już używane np. przez Jodłowskiego (1976), ale odnosiło się do zupełnie innego typu leksemów.

— wśród przykładów przytoczyć leksemy reprezentujące każdą grupę funkcjonującą w teorii klasyfikacyjnej oddzielnie).

W obrębie tych wydzielonych na podstawie jednolitych kryteriów syntaktycznych klas warto w niektórych przypadkach zdecydować się dodatkowo na wyodrębnienie pewnych podgrup leksemów, których istnienie — ze względu na ich specyficzne właściwości (już nie tylko składniowe, ale także inne) — pożytecznie jest zasygnalizować czytelnikowi już we wstępie, aby potem, w tekście słownika, móc się do nich odwoływać. W ustaleniu, które leksemy powinny zyskać taki specjalny status, dobrze się posiłkować obserwacjami różnych badaczy, także tych stosujących kryteria klasyfikacyjne inne niż składniowe (warto np. skorzystać z prac Bańki — Bańko 2001, 2002 — z uwagi na doświadczenie leksykograficzne autora oraz dydaktyczny punkt widzenia w interpretacji wielu zjawisk).

W zaproponowanym modelu klasyfikacji, nieuwzględniającym zaimków jako osobnej klasy, na pewno trzeba wskazać miejsce przysługujące leksemom zwykle zaliczanym do tej części mowy: po pierwsze ze względu na jej obecność w gramatyce szkolnej i w wielu opracowaniach odwołujących się do wiedzy językoznawczej, po drugie — z powodu specyficznych właściwości tych jednostek (zob. np. Jodłowski 1973, Bańko 2001: 204–218). Wyodrębnianie jedynie zaimków rzeczownych (jako osobnej klasy bądź podklasy) z uwagi na ich wyraźne odmienne od prototypowych rzeczowników cechy fleksyjne — jak czynią np. autorzy SWJPDun — nie wydaje się dobrym rozwiązaniem (nie jest zgodne ani z tradycją, ani z typem klasyfikacji przyjętym w tamtym słowniku). Lepszym chyba wyjściem jest wydzielenie podgrupy leksemów zaimkowych w obrębie czterech odrębnych klas gramatycznych: rzeczowników, przymiotników, liczebników i przysłówków. Dzięki kryterium syntaktycznemu, zastosowanemu wcześniej do wyznaczania zakresu klas właściwych, uniknie się nierozłączności wyodrębnianych w ich granicach podgrup (częściej w opisach tradycyjnych, zwłaszcza w przypadku zaimków liczebnych i przysłownych). Nazwy podklas powinny z jednej strony akcentować przynależność leksemów do określonych (czterech różnych) części mowy, z drugiej — sygnalizować łączącą je ponad klasami wspólnotę funkcji językowej (której istotę należy wyjaśnić czytelnikowi). Wydaje się, że warunki te spełniają określenia: rzeczowniki zaimkowe²⁴, przymiotniki zaimkowe, liczebniki zaimkowe i przysłówki zaimkowe (taka dwuczłonowość powinna charakteryzować także nazwy innych podgrup: pierwszy ich człon byłby zawsze nazwą rodzajową klasy, drugi — elementem odróżniającym). Decydując się na wyróżnienie podklasy liczebników zaimkowych, należałoby dokładnie przemyśleć granicę między nimi a tzw. liczebnikami nieokreślonymi i zdecydować, czy podklasa zaimków obejmowałaby tylko leksemy typu *tylę, ile, ileś*, czy również jednostki typu *kilka, parę* oraz typu *wiele, dużo, trochę*.

Oprócz zaimków innymi wartymi wydzielenia podgrupami są czasowniki o nietypowych właściwościach, przede wszystkim fleksyjnych. Jako jedną podgrupę należałoby wskazać tzw. czasowniki niewłaściwe (pozostawiając tę nazwę), którym przysłu-

²⁴ Takiego terminu używa też Wróbel w swoim podręczniku, jednak nie przy omawianiu samej klasyfikacji, a w rozdziale poświęconym fleksji rzeczowników (2001: 94, 120 i in.).

Propozycja uogólnionego modelu klasyfikacji leksemów (opartego na koncepcji teoretycznej H. Wróbla, 2001), możliwego do zastosowania w słowniku popularnym

Części mowy wyróżnione w koncepcji klasyfikacyjnej H. Wróbla (2001: 73–81)	Proponowany zestaw części mowy w modelu klasyfikacji dla użytkownika słownika popularnego	Niektóre podgrupy możliwe do wyodrębnienia w obrębie przyjętych klas	
1. wykrzykniki	A. wykrzykniki		
2. dopowiedzenia	B. dopowiedzenia		
3. czasowniki	C. czasowniki	– czasowniki niewłaściwe – czasowniki wykrzyknikowe	
4. rzeczowniki	D. rzeczowniki		– rzeczowniki zaimkowe
5. przymiotniki	E. przymiotniki	– [przymiotniki porządkowe]	– przymiotniki zaimkowe
6. liczebniki	F. liczebniki	– liczebniki zbiorowe – liczebniki cząstkowe	– liczebniki zaimkowe
7. przysłówki	G. przysłówki		– przysłówki zaimkowe
8. względniki 9. relatory	H. względniki		
10. przyimki	I. przyimki		
11. spójniki	J. spójniki		
12. operatory trybu	K. nakaźniki // operatory trybu		
13. partykuły 14. modalizatory 15. przyliczebniki 16. przywyrazki	L. partykuły // modalizatory		

gują tylko kategorie fleksyjne czasu i trybu. Wśród nich (o czym trzeba poinformować użytkownika) znalazłyby się zarówno leksemy tworzące formy syntetyczne, jak i odmieniające się wyłącznie w sposób analityczny (nazywane w ISJP predykatywami). Drugą podgrupę (można by ją nazwać czasownikami wykrzyknikowymi) stanowiłyby przywoływane już leksemy typu *chlup*, *cmok*, *huzia*, *won*, którym nie przysługuje żadna kategoria fleksyjna właściwa czasownikom. Poza tym podgrupy można wyróżnić także w obrębie klasy liczebników. Ponieważ tzw. liczebniki główne stanowiłyby trzon tej części mowy o prototypowych cechach, jako podgrupy funkcjonowałyby liczebniki

zbiorowe i liczebniaki cząstkowe. W granicach klasy przymiotników (oprócz wspomnianych przymiotników zaimkowych) można by ewentualnie wyodrębnić podgrupę przymiotników porządkowych (o zakresie takim, jaki przysługuje tej podklasie w ISJP). Kwestią wartą rozpatrzenia byłby też wewnętrzny podział klasy spójników (chodzi o zróżnicowanie ze względu na pozycję spójnika w stosunku do łączonych zdań, a nie o tradycyjne rozróżnienie na spójniki współrzędne i podrzędne), choć można też odpowiednie informacje zamieścić dopiero w artykułach hasłowych poświęconych jednostkom spójnikowym. Nie trzeba dodawać, że wszystkie wyodrębnione podgrupy również powinny zostać we wstępie scharakteryzowane i opatrzone przykładami.

Na zakończenie warto powtórzyć, że tego typu propozycje powinny być wpisane w szerszej zakrojone projekty metaleksykograficzne, w których ustaleni się całościowy model informacji gramatycznej w słowniku, zgodny z przyjętą koncepcją jednostki leksykalnej oraz z teorią polisemii i homonimii (leksykalnej i gramatycznej), a także skorelowany z innymi typami informacji słownikowych. Pożądane byłoby także równoczesne opracowywanie podręczników gramatyki, spójnych z modelem opisu przyjętym w danym słowniku (tak jak jest w przypadku ISJP i podręcznika fleksji autorstwa Bańki — 2002).

Bibliografia

- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- Grochowski M., 1984, *Projekt klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów nieodmiennych*, *Polonica X*, s. 73–97.
- 1986, *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław.
- 1988, *Sposób opracowania haseł partykułowych w słownikach współczesnego języka polskiego*, [w:] *Saloni red.* 1988, s. 233–249.
- 1988a, *Wprowadzenie do analizy syntaktycznej wykrzykników*, *Polonica XIII*, s. 85–100.
- 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
- 2003, *Szyk jednostek synsyntagmatycznych w języku polskim (główne problemy metodologiczne)*, *Polonica XXII–XXIII*, s. 203–223.
- 2004, *Informacja semantyczna w słownikach popularnych i naukowych. Postulaty metodologiczne*, *Poradnik Językowy*, z. 9, s. 8–18.
- Gruszczyński W., 1988, *Informacja gramatyczna w wielkim słowniku języka polskiego*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, red. W. Lubaś, Wrocław, s. 79–99.
- Jodłowski S., 1973, *Ogólnojęzykoznawcza charakterystyka zaimka*, Wrocław.
- 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.
- Kopcińska D., 1988, *O niektórych partykuło-przysłówkach w słownikach współczesnego języka polskiego*, [w:] *Saloni red.* 1988, s. 251–273.
- Kuciała M., 1988, *Informacje gramatyczne w wielkim słowniku współczesnego języka polskiego*, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, red. W. Lubaś, Wrocław, s. 101–109.
- Laskowska T., 1988, *Kwalifikacja gramatyczna czasowników niewłaściwych w polskiej leksykografii współczesnej*, [w:] *Saloni red.* 1988, s. 195–207.
- Laskowski R., 1981, *Części mowy — problem syntaktyczny czy morfologiczny?*, [w:] *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica 2*, Łódź, s. 117–131.

- 1984, Funkcjonalna klasyfikacja leksemów: części mowy, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 26–37.
- 1998, Funkcjonalna klasyfikacja leksemów: części mowy, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, wyd. II zmienione, s. 52–65.
- Maldjewa V., 1995, Non-inflected parts of speech in the Slavonic languages. Syntactic characteristics, Warszawa.
- Małdziejewa W., 1988, W sprawie opisu słownikowego wyrazów *aby, żeby, gdyby* i podobnych, [w:] Saloni red. 1988, s. 223–232.
- Małdziejewa W., Bałtowa J., 1995, Syntaktyczna klasyfikacja przysłówków słowiańskich w świetle ich opisu słownikowego, [w:] Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście, red. M. Grochowski, Toruń, s. 137–142.
- Saloni Z., 1974, Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, Język Polski LIV, s. 3–13; s. 93–101.
- red., 1988, Studia z polskiej leksykografii współczesnej, Wrocław.
- Saloni Z., Szpakowicz S., Świdziński M., 1981, Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej, [w:] Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej, red. Z. Saloni, Białystok, s. 63–83.
- Saloni Z., Świdziński M., 1985, Składnia współczesnego języka polskiego, wyd. II zmienione, Warszawa.
- Ulitzka E., 2005, Części mowy we współczesnych słownikach ogólnych języka polskiego. Teorie gramatyczne a praktyka leksykograficzna (maszynopis pracy doktorskiej), Katowice.
- Węgieł M., 1993, Informacje gramatyczne w słowniku dla odmiennych części mowy oprócz czasownika, [w:] Wokół słownika współczesnego języka polskiego, t. III: Zakres selekcji i informacji, red. W. Lubaś, F. Sowa, Kraków, s. 55–59.
- Wiśniewski M., 1987, Z leksykograficznej problematyki przyimka, [w:] Studia z polskiej leksykografii współczesnej, t. II, red. Z. Saloni, Białystok, s. 87–114.
- Wróbel H., 1991, Polskie grupy imienne z członem niefleksyjnym, [w:] Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich, red. M. Grochowski, Warszawa, s. 177–182.
- 1995, Problemy dyskusyjne w syntaktycznej klasyfikacji polskich leksemów, [w:] Studia gramatyczne, t. XI, Kraków, s. 7–18.
- 1996, Nowa propozycja klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów, [w:] Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich, Kraków, s. 53–60.
- 2001, Gramatyka języka polskiego, Kraków.
- 2004, Gramatyka w słowniku, [w:] H. Wróbel, Z problemów gramatyki polskiej i słowiańskiej. Księga jubileuszowa, red. M. Kita, Katowice, s. 204–213.
- Żmigródzki P., 2003, Wprowadzenie do leksykografii polskiej, Katowice (wyd. II 2005).